



Spokojny umysł

„A wszelkie karanie, gdy przytomne jest, nie zda się być wesołe, ale smutne; lecz potem owoc sprawiedliwości spokojny przynosi tym, którzy są przez nie wyćwiczeni” – Hebr. 12:11.

W rozwichrzonym świecie zachowanie spokojnego umysłu jest dla chrześcijanina trudnym zadaniem. Każdego dnia zdarzają się rzeczy, które łatwo wyprowadzają człowieka z równowagi. Apostoł służy radą i wyraża dziwną myśl, że spokojny owoc sprawiedliwości powstaje właśnie w wyniku doświadczeń i długotrwałych ćwiczeń. Nasza świadomość korzystnego wpływu doświadczeń i wszelkich trudów życia na charakter człowieka w końcu doprowadza do spokojnego polegania na Boskim kierownictwie. Na innym miejscu apostoł pisze: *„A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani”* – Rzym. 8:28 (NP). Biblia Gdańska podaje, że *„tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu”*. To apostoelskie zapewnienie powinno być istotnym źródłem naszego spokoju i polegania na opatrnościowym kierownictwie Boga.

Spokój umysłu jest jedną z pięknych pereł mądrości. Jest to wynik długich i wytrwałych zabiegów w zakresie samokontroli. Posiadanie spokojnego umysłu jest dowodem dojrzałego doświadczenia i większej niż zwykła znajomości praw oraz działania myśli. Chrześcijanin, jako istota odrodzona z ducha i Prawdy, będzie w stanie zrozumieć Boski sposób postępowania – choćby życie jego było przepełnione bolesnymi ciosami. Bóg często używa bolesnego cięcia dłutem prób i trudności, aby doświadczyć nas i stwierdzić, na ile ufamy Jego opatrnościowemu kierownictwu i czy ze spokojem przyjmujemy wszystkie dotykające nas ciosy.

Poucającą lekcję w tym przedmiocie znajdujemy w szczerym wyznaniu Żyda Josefa Rakowera, gdy znalazł się na liście osób przeznaczonych do likwidacji w getcie warszawskim. Na ostatniej stronie swego dziennika napisał:

„Słońce ma się ku zachodowi, a ja dziękuję Ci, Boże, że już nie będę oglądał jego wschodu. Najpóźniej za godzinę połączę się z żoną i dziećmi moimi oraz z milionami z mojego ludu. Umieram spokojnie, pobity, lecz nie zrozpaczony, wierzący, lecz nie jako ten, który na ślepo mówi: Amen.

Chodziłem za Bogiem moim w wierności mojego serca, chociaż On mnie odpychał od siebie. Wypełniałem Jego przykazania, chociaż On mnie bił za to; ja Go

miłowałem i byłem, i jestem rozmiłowany w Nim, chociaż On mnie poniżał, upokarzał i uczynił mnie pośmiewiskiem wśród wszystkich narodów, lecz ja pozostanę Mu wierny do końca, gdyż wiem, że On tak postępuje z tymi, którzy są Jego własnością. Żeby ich uczcić, rzuca w proch, żeby uzdrowić, rani, żeby wprowadzić do życia wiecznego, pozwala umrzeć. Zależy im, żeby drogą Jego.”

Jak dokładnie powyższy opis zgadza się z tym, co zapisał Pański apostoł: *„Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego, ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza; bo kogo Pan miłuje, tego karze. I chłoscze każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, które jest udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami”* – Hebr. 12:5-8 (NP). Pan Bóg obrał taki bolesny sposób postępowania z tymi, którzy są Jego własnością, aby doświadczyć ich wierność i sprawdzić, czy są zdolni zaufać Mu w najbardziej trudnych warunkach życia oraz czy potrafią przyjąć wszystkie niedogodności ze spokojem.

W tych życiowych zmaganiach wielką pomocą powinny być dla nas obietnice Słowa Bożego. Zacytujmy tylko jedną z wielu tysięcy: *„Lecz teraz – tak mówi Pan... Gdy będziesz przechodził przez wody, będę z tobą, a gdy przez rzeki, nie zaleją cię; gdy pójdziesz przez ogień, nie spłoniesz, a płomień nie spali cię. Bo Ja, Pan, jestem twoim Bogiem”* – Izaj. 43:1-3 (NP). Te słowa zawierają elementy pewności, dające człowiekowi zdolność do należytej oceny wszystkich doświadczeń życiowych i określenia właściwych im proporcji z perspektywy Boskich obietnic.

Człowiek staje się spokojny w zależności od tego, na ile rozumie samego siebie – jako istotę kierowaną myślami, albowiem taka znajomość samego siebie ułatwia mu także zrozumienie drugich i pozwala mu coraz lepiej poznać nieodmienną zasadę przyczyn i skutków; a zyskując tę świadomość, przestaje on szemrać, gniewać się, kłopotać i martwić – staje się spokojny i stateczny, a wszystko, co nań przychodzi, przyjmuje i mocno wierzy, że nic nie dzieje się przypadkowo, bez woli Boga. Przeto ap. Paweł radzi nam, abyśmy podjęli dzieło wewnętrznego przeobrażania naszego umysłu, mówiąc: *„odnówcie się w duchu umysłu waszego”* – Efez. 4:23 (NP). Dzieło to nie jest łatwe, bowiem wymaga dokładnej analizy wszystkich szczegółów życia, sprowadzając je do właściwego źródła odczuć naszego umysłu.



Człowiek spokojny, nauczysz się rządzić sobą, wie, jak dostosować się do innych, a oni z kolei poważają jego siłę duchową i czują, że mogą uczyć się od niego i polegać na nim. Im człowiek jest bardziej zrównoważony, tym większe jest jego powodzenie, jego wpływ, jego moc ku dobremu. Nawet zwykły kupiec będzie miał lepsze powodzenie w interesie, gdy rozwinie w sobie większą samokontrolę i równowagę, ponieważ ludzie zawsze wolą mieć do czynienia z człowiekiem, który zachowuje się poważnie i spokojnie.

Człowiek silny i spokojny jest zawsze miłowany i poważany. Jest on jak cieniste drzewo na suchej ziemi, jak ochrona skał podczas burzy. Kto by nie miłował spokojnego serca, łagodnego usposobienia i zrównoważonego życia? Czy deszcz, czy pogoda, czy rozmaite zmiany dotyczą tych, którzy posiadają to błogosławieństwo, oni zawsze są mili, pogodni i spokojni. Ten spokojny charakter jest dopełnieniem osobowości, rozkwitem życia i owocem ducha. Jest tak drogim jak mądrość, lepszym niż najwyborniejsze złoto. Jak małoznacząca jest pogoń za pieniędzmi w porównaniu ze spokojnym życiem – życiem oceniającym wspaniałe prawdy obietnic Bożych: „*Nie zaniecham cię, ani cię opuszczę*”.

Jak wielu znamy takich, co pędzą przez życie i wybuchami temperamentu burzą w sobie wszystko, co miłe i piękne! Czy nie jest prawdą, że większość ludzi rujnuje swoje życie i szczęście brakiem samokontroli? Jak mało spotykamy takich, co mają właściwą równowagę i spokój umysłu, znamionujące dojrzały charakter!

Zaiste, ludzkość miotana niepohamowanymi namiętno-

ściami, znajduje się w zatrwożeniu, niepewności i zwątpieniu. Tylko człowiek rozumny, którego myśli są kontrolowane i oczyszczane, może sprawić, aby wichry i burze dotykające jego duszy były mu poddane.

Piszę te słowa do Was, Kochani w Panu, resztką sił, być może będzie to mój ostatni artykuł, niejako testament i wyznanie mojego duchowego stanu. Cenię sobie bardzo przeżyte lata w społeczności z Wami, moi mili Bracia i Siostry w Chrystusie. Bóg pozwolił mi w swej dobroci przeżyć wspólnie z Wami mnóstwo radości i szczęścia i za to składam Mu moją najwyższą adorację, a Wam za wszystko dziękuję. I dzisiaj po tych duchowych przeżyciach mogę powiedzieć z wielkim przekonaniem i ufnością, że gdziekolwiek i w jakichkolwiek warunkach żyjesz, wiedz jedno: na oceanie życia znajdują się wyspy błogosławieństwa, a słoneczne brzegi twoich ideałów czekają na twoje przybycie. Trzymaj silnie ster twoich myśli. W barce twej duszy spoczywa naczelnny Mistrz, który nigdy nie drzemie, On zawsze czuwa nad twoim dobrem i tylko czeka, czy jesteś skory skorzystać z Jego pomocy. Więc bądź zawsze gotowy za przykładem Piotra zawołać: Mistrzu! Przybądź mi z pomocą! I wiedz o tym, że samokontrola jest siłą; prawidłowe myślenie jest panowaniem; spokój umysłu jest potęgą. Mów więc twemu sercu: „Uspokój się i ucisz”, aż Pan przyjmie cię do swoich wiecznych przybytków, gdzie panuje wieczny spokój. Amen.

Biłgoraj, 1 XI 2000 r.

Rorata Roman
R-
„Straż”